



(zbiory IPN)

KAZIMIERZ GRZYPOWSKI (1915–2003)

Dowódca oddziału partyzanckiego
Konspiracyjnego Wojska Polskiego
działającego na terenie powiatu
piotrkowskiego.

Tomasz Toborek

Kazimierz Grzybowski

„Zapalnik”

Kazimierz Grzybowski urodził się 1 sierpnia 1915 r. w Parzniewicach w powiecie Piotrków Trybunalski jako syn Rocha i Antoniny z domu Warszada. W rodzinnej miejscowości ukończył 6 klas szkoły powszechnej.

W latach 1934–1936 odbył służbę wojskową w Puławach. W stopniu starszego strzelca służył w jednostce saperów. Po powrocie do domu pracował w dziesięciohektarowym gospodarstwie ojca. Zatrudnił się też w tartaku Rozprza jako ślusarz. Po pewnym czasie zrezygnował z tego zajęcia i przeniósł się do fabryki ceraty w Wojciechowie. Pracował tam do wybuchu wojny.

W czasie okupacji był leśnikiem w Pytowicach, gdzie zaangażował się w konspiracyjną działalność Armii Krajowej w 1941 r. Pełnił wówczas funkcję dowódcy oddziału walczącego w okolicach Bełchatowa, na ziemiach, które w czasie niemieckiej okupacji zostały w większości wcielone do Rzeszy wraz z tzw. Krajem Warty. Armia Krajowa nie rozwinęła tam energicznej działalności, nie tylko z powodu warunków administracyjnych. Pieczołowicie budowane struktury konspiracyjne były tam dwukrotnie rozbijane aresztowaniami w 1942 i 1944 r. W czasie akcji „Burza” udało się zmobilizować na tym terenie ok. 200 osób, jednak nigdy nie wyruszyły one na pomoc walczącej Warszawie.

„Zapalnik” (inne pseudonimy to „Łagodny” i „Szary”) uczestniczył we wszystkich wydarzeniach, obserwując rozwój sytuacji wraz ze zbliżaniem się Armii Czerwonej. Sowieci wkroczyli do Bełchatowa w dniu wydania przez gen. Leopolda Okulickiego rozkazu o rozwiązaniu Armii Krajowej. Tak jak w innych rejonach kraju, decyzja ta nie zapewniła bezpieczeństwa byłym żołnierzom Polskiego Państwa Podziemnego. Represje, jakie na nich spadły w tym czasie, sprawiły, że jeden z dowódców Obwodu AK Radomsko, Stanisław Sojczyński, zdecydował się na kontynuowanie

walki, uznając, że w Polsce rozpoczęła się nowa okupacja. Tworzone przez niego od maja 1945 r. Konspiracyjne Wojsko Polskie stało się wkrótce największą organizacją antykomunistycznego podziemia w centralnej Polsce. KWP najsilniejsze było w rejonach Radomska i Piotrkowa Trybunalskiego. Bełchatów i jego okolice podlegały właśnie Komendzie Powiatowej „Żniwiarka” w Piotrkowie.

Kazimierza Grzybowskiego nie ominęły represje ze strony komunistycznego aparatu. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa próbowali go aresztować, nachodząc dom w Słostowicach. Obawiając się o swoje bezpieczeństwo, Grzybowski wyjechał do Gdańska-Oliwy, gdzie pracował jako ślusarz w fabryce. Według innych źródeł założył warsztat ślusarski wraz ze swoim kolegą z czasów okupacji Aleksandrem Sadowskim. Po sześciu miesiącach Grzybowski został jednak aresztowany pod pretekstem dokonania nadużyć w zakładzie pracy. Był przetrzymywany i maltretowany przez blisko trzy tygodnie, po których wydostał się na wolność. Tutaj pojawiają się sprzeczne relacje, o tym, że zdołał zbiec lub został zwolniony z braku dowodów. Wiadomo natomiast, że po tych wydarzeniach podjął decyzję o rozpoczęciu konspiracji na nowo. Powrócił wówczas w rodzinne strony.

Ludwik Danielak „Bojar” – najbliższy współpracownik i podkomendny „Zapalnika” (zbiory IPN)



Przez pewien czas ukrywał się na terenie powiatu piotrkowskiego, a następnie – w marcu 1946 r. – nawiązał kontakt z Janem Rogulką „Grotem”, dowódcą wspomnianego batalionu „Żniwiarka” KWP (batalion był przypisany do komendy powiatowej o tej samej nazwie). To wówczas Grzybowski podjął decyzję o wstąpieniu do antykomunistycznej partyzantki.

Pierwszym rozkazem, jaki otrzymał, było zorganizowanie oddziału Służby Ochrony Społeczeństwa (liniowe oddziały w strukturach KWP przeznaczone do specjalnych zadań) na terenie gmin Bełcha-

tówek i Łęka. Natychmiast też Grzybowski rozpoczął werbunek ludzi do oddziału. Pierwszymi jego żołnierzami byli: Ludwik Danielak „Szatan”, Stanisław Szczęśny „Czołg” i Józef Małcz „Cyganek”. Szczególnie ten pierwszy odegrał ważną rolę w działalności konspiracyjnej na tym terenie i stał się bliskim współpracownikiem, a następnie zastępcą Grzybowskiego.

We wcześniejszym okresie na opisywanym terenie operował oddział Władysława Kuśmierczyka „Longinusa”, później jego zadania przejęła grupa „Zapalnika”, obejmując ostatecznie swoim działaniem gminy: Bełchatów, Chabielice, Kleszczów, Kluki, Krzyżanów, Łęka i Parzniewice. Główną siedzibą oddziału była miejscowość Kleszczów. Organizacyjnie grupa „Zapalnika” podlegała początkowo „Longinusowi”, a później – jednemu z najważniejszych dowódców z tzw. II Komendy KWP – Wiesławowi Janusiakowi „Prawdzicowi”.

Pierwszą poważną akcją grupy Grzybowskiego był atak na spółdzielnię w Bogdanowie w gminie Parzniewice w maju 1946 r. pod dowództwem Danielaka. W czerwcu 1946 r. wykonano natomiast pierwszy wyrok śmierci. Wspomniany Danielak zastrzelił funkcjonariusza UB Antoniego Grzesiaka oskarżonego o zabicie sołtysa w gromadzie Woźniki. W kolejnych tygodniach wykonano – już z udziałem Grzybowskiego – wyroki na funkcjonariuszu UB Apoloniuszu Lisie i działaczu komunistycznego Stronnictwa Ludowego Janie Wonerze.

Grupę Grzybowskiego i jego podkomendnego Danielaka cechowały duże zdecydowanie i radykalizm w działaniu. Bezkompromisowa walka powodowała jednak także bardziej zdecydowane działania aparatu bezpieczeństwa.

W kolejnych miesiącach dokonano akcji na Urząd Gminy w Chabielicach, na kasjera gminy Bogdanów, na skarbnika spółdzielni w Drużbicach oraz na spółdzielnię w Woli Krzysztoporskiej.

W końcu listopada 1946 r. czteroosobowa grupa z Grzybowskim i Danielakiem przeprowadziła akcję na cukiernię w Bełchatowie. Żołnierze KWP zostali jednak zauważeni przez patrol MO i ostrzelani. Zdołali uciec, raniąc jednego z funkcjonariuszy. Później dokonywali kolejnych akcji aprowizacyjnych, m.in. dwukrotnie napadając na spółdzielnię w Bogdanowie. Po wspomnianych akcjach pozostawiano pokwitowania z pieczętą „Kierownictwo Walki z Bezprawiem” – komórki działającej w ramach KWP.

Funkcjonariusze UB często brali ją za nazwę oddziału, stąd w wielu późniejszych opracowaniach pojawia się nazwa KWzB zamiast KWP.

We wspomnianym okresie organizacja ciągle mogła liczyć na świadome poparcie miejscowej ludności, wbrew temu co pisali funkcjonariusze, którzy twierdzili w raportach, że „bojówka KWP [...] wykorzystwała nieświadomość ludności nie znającej form organizacyjnych”.

W czasie drugiej po wojnie amnestii Grzybowski zdecydował się na ujawnienie. Zrobił to w Piotrkowie Trybunalskim 31 marca 1947 r. Nie zdał jednak całej broni, asekurując się na przyszłość. Okazało się to słusznym posunięciem, bowiem niedługo po ujawnieniu zaczęły do niego dochodzić ostrzeżenia od miejscowej ludności o planach aresztowania. Jak sam twierdził – mówiono, że: „rząd darował, ale partia nie daruje”. Od wyjścia z lasu odstraszały go też losy kolegów z konspiracji, którzy zdecydowali się na ujawnienie, po czym zostali aresztowani. Po latach wspominał, że zamierzał w tym czasie się ożenić, jednak wuj jego narzeczonej – funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa – poradził jej, aby nie wychodziła za mąż za Grzybowskiego, bo zostanie wdową.

O powrocie „Zapalnika” do podziemia miała też zdecydować trudna dziś do zweryfikowania okoliczność. Grzybowski podawał bowiem, że chciał spokojnie przeczekać ten okres, obserwując rozwój sytuacji. Nadgorliwy Danielak przeprowadził jednak kolejną akcję – na posterunek w Grocholicach – co przesądziło o wznowieniu działalności.

W źródłach UB czytamy o Grzybowskim: „W czerwcu 1947 r. stworzył ponownie bojówkę z byłych członków, którzy się również ujawnili w Komisji Amnestyjnej. Pracę swą banda rozpoczęła od rabunku spółdzielni, aż do najohydniejszych mordów, również na działaczach demokratycznych, funkcjonariuszach UB i MO oraz WP i ludności miejscowej, która nie chciała z nimi współpracować. Banda ta była jedną z najgroźniejszych band, ze względu na dokonywanie mordów i niesienie terroru wśród miejscowej ludności”. Faktem jest, że działania grupy znacznie się wówczas zradykały, wynikały jednak także z coraz trudniejszej sytuacji żołnierzy podziemia. Osaczeni ze wszystkich stron walczyli już przede wszystkim o przetrwanie.

W lipcu 1947 r. do odtworzonego oddziału przyłączyli się uciekinierzy z 4 Łużyckiego Pułku Saperów w Gorzowie oraz kilku innych partyzantów. Przeprowadzano kolejne akcje zaopatrzeniowe, m.in. na spółdzielnię

„Samopomoc Chłopska” w Rzaśni w powiecie radomszczańskim oraz na kasjerów Urzędu Gminy w Niedoszynie.

Nie rezygnowano także z walki z najbardziej aktywnymi przedstawicielami aparatu terroru. 26 października 1947 r. wykonano wyrok na Tadeuszu Woźniaku, który w czasie okupacji miał być współpracownikiem gestapo, a po wojnie, według doniesień informatorów KWP, rozpoczął współpracę z UB. Korzystając z bezkarności, jaką dawała mu praca w urzędzie, dokonywał rozbojów i kradzieży wśród miejscowych gospodarzach. Został schwytany podczas zabawy we wsi Wola Mikorska i następnie zastrzelony.

Mimo udanych akcji sytuacja oddziału „Zapalnika” stawała się coraz trudniejsza. Również wzrost liczebny grupy, zasilanej kolejnymi osobami zagrożonymi aresztowaniem, był raczej kłopotem niż sukcesem partyzantów. Wymusił jedynie zmiany organizacyjne, czyli podział grupy na dwa mniejsze oddziały, by łatwiej było się zakonspirować i unikać rozbicia w terenie.

Grzybowski przekazał Danielakowi część żołnierzy i mianował go dowódcą nowej grupy. Sam pozostawił przy sobie czterech żołnierzy, przyjmując za teren działania okolice: Kleszczowa, Kamieńska, Łęczna i Parzniewic. W grupie „Zapalnika” znaleźni się: Stefan Bartyzel, Ryszard Lang, Feliks Poryżała oraz nowo zwербowany Stefan Raczak „Wicek”. Pozy-skanie do oddziału tego ostatniego było o tyle cenne, że „Wicek”, który wcześniej współpracował z UB, udzielał partyzantom cennych informacji o działalności urzędu.

W dokumentach UB pojawiają się informacje jakoby powód podziału grupy był inny – mianowicie konflikty, do jakich dochodziło przy podziale zdobytych pieniędzy. Wydaje się jednak, że był to kolejny sposób na zdyskredytowanie żołnierzy antykomunistycznego podziemia, podobnie jak informacja o tym, że o podziale grupy zdecydowały ambicje Danielaka, który, zdaniem funkcjonariuszy, sam chciał zostać dowódcą i odmówił dalszego wykonywania rozkazów „Zapalnika”. Teza ta nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach. Tym bardziej, że Danielak po rozstaniu z Grzybowskim podporządkował się bez oporów Janowi Małolepszemu „Muratowi”, który stał na czele tzw. III Komendy KWP. Poza tym grupy „Zapalnika” i „Bojara” nadal ze sobą współpracowały, a Danielak oddawał nawet do dyspozycji Grzybowskiego swoich ludzi w celu przeprowadzenia konkretnych akcji.

Grupa „Zapalnika” działała już wówczas samodzielnie – bez żadnej władzy zwierzchniej. Kolejne akcje miały zapewnić przede wszystkim utrzymanie bojówki. 31 października 1947 r. dokonano kolejnych rekwizycji, w kasie urzędu gminy i sklepie spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kleszczowie. W styczniu i lutym 1948 r. przeprowadzono akcje na spółdzielnie: w Wygodzie gm. Bujny Szlacheckie, Patoku gm. Wadlew oraz Koziółkach gm. Mroga Dolna.

Mimo coraz trudniejszej sytuacji i osaczenia przez siły bezpieczeństwa, partyzantom nadal udawało się umykać grupom operacyjnym UB i MO. Charakterystyczny w wymowie jest meldunek szefa Wydziału Służby Śledczej KG MO ppłk. B. Skuteliengo, dotyczący sytuacji na terenie powiatu piotrkowskiego, zarzucający lokalnym milicjantom brak skuteczności: „Nadesłane sprawozdanie odtwarza jedynie stan faktyczny jaki miał miejsce w czasie wystąpienia przestępczego band, natomiast KG MO [...] chodzi przede wszystkim – jakich czynności operatywno-śledczych dokonały tamtejsze organa MO w danej sprawie. Nie wystarczy podać, że »zarządzony natychmiastowy pościg za sprawcami nie dał pozytywnych wyników«”.

Funkcjonariusze MO z Piotrkowa Trybunalskiego tłumaczyli się natomiast tym, że: „banda »Zapalnika« posiada wielkie wpływy na miejscowych gospodarzy, którzy są wrogo ustosunkowani do obecnego ustroju Państwa. Niezależnie od tego banda posiada bardzo dużo melin rozrzuconych na terenach kilku gmin, przez co ma możliwość łatwego i szybkiego poruszania się a tym samym jest trudna do rozpracowania i zlikwidowania”.

Z czasem jednak funkcjonariusze UB zaczęli odnosić pierwsze sukcesy, np. 24 maja 1948 r. aresztowali Leona Komora „Leona” w majątku Korytów w powiecie kłodzkim. Sytuacja grupy stawała się wówczas coraz trudniejsza. Grzybowski uznał, że dalsze utrzymywanie grupy w terenie nie ma sensu. Skoro pozostała już tylko walka o przetrwanie, łatwiej będzie się ukrywać w pojedynkę. Po kolejnej akcji na kasjerów rzeźni w Piotrkowie Trybunalskim i zdobyciu większej sumy pieniędzy zdecydował się na opuszczenie oddziału i wyjazd do Ostrowa Wielkopolskiego. Była to najprawdopodobniej ostatnia chwila na podjęcie takiej decyzji, gdyż pozostali w lesie partyzanci zostali szybko aresztowani. Przetrwali ci, którym udało się przyciąć i zaprzestać działalności. W przypadku Grzybowskiego nastąpił długi okres ukrywania się, który pozwolił mu uratować życie.

IPN Ld 084/5 t. 1
1936/IV. 1936/1

ZATWIERDZAM
Kier. Powiatowego Urzędu
w Piotrkowie
Z. por.

Piotrków dn. 8.9.1955r. 208
ściśle Tajne 201
214

R a m o w y P l a n
=====

czynności do wykonania na terenie pow. radomszczańskiego.

Z posiadanych materiałów sprawy agenturalno - poszukiwawczej krypt. "Kowal" - wynika, że poszukiwany bandyta Grzybowski Kazimierz ps. "Zapalnik" posiadał liczną bazę meliniarzy, oraz szereg kontaktów na terenie pow. Radomsko. Obok naszego terenu, teren powiatu radomszczańskiego był terenem działania bandy terrorystyczno - rabunkowej w skład, której wchodził poszukiwany przez nas bandytę ps. "Zapalnik".

Ponieważ w chwili obecnej nie posiadamy dokładnego rozeznania w jakim stopniu przebiega prowadzone przez Powiatowy Urząd w Radomsku rozpracowanie na byłe kontakty b. Grzybowskiego Kazimierza ps. "Zapalnik", gdyż wymieniona jednostka operacyjna, pomimo wysłanych pism nie informuje nas o toku prowadzonego rozpracowania. W związku z powyższym w dn. 7.9.55r. wyjadę do P.U.D/S B.P. w Radomsku, gdzie po załatwieniu formalności służbowych u Kier. Urzędu, związanych z moim przyjazdem planuję przystąpić do:

- 1/ Zorientować się czy P.U.D/S B.P. w Radomsku w ostatnim okresie uzyskał jakiegokolwiek nowe materiały, oraz symptomy, mówiące o miejscu pobytu poszukiwanego bandyty ps. "Zapalnik" ewentualnie ustalić nowe kontakty poszukiwanego, o których do tej pory nie wiedzieliśmy.
- 2/ Przeanalizować wszelkie posiadane materiały znajdujące się w P.U.D/S B.P. Radomsko dot. sprawy agenturalno - poszukiwawczej krypt. "Kowal", mające jakiegokolwiek związek z poszukiwanym przez nasz Urząd b. Grzybowskim Kazimierzem ps. "Zapalnik" - oraz ustalonych kontaktów i meliniarzy wspomnianego bandyty.

Plan poszukiwania Grzybowskiego przygotowany przez PUBP w Piotrkowie Trybunalskim (zbiory IPN)

W tym czasie funkcjonariusze UB rozpoczęli, zakrojoną na dużą skalę, akcję poszukiwawczo-agenturalną mającą na celu schwytanie Grzybowskiego. Podejmowano w tym celu różnorodne działania. U jednego z sąsiadów rodziny Grzybowskich w Parzniewicach – Stanisława Kaczorowskiego – założono podsłuch, podobnie zresztą jak w domu brata Grzybowskiego, Stanisława. Ten ostatni był cały czas obserwowany przez funkcjonariuszy UB. W gronie intensywnie inwigilowanych, w związku ze sprawą „Zapalnika”, było łącznie 7 osób. To jednak nie przyniosło oczekiwanego efektu. Innym sposobem na schwytanie Grzybowskiego miała być

obserwacja siostry Danielaka, Zofii, którą podejrzewano o kontakty z „Zapalnikiem”. Z czasem grono obserwowanych osób poszerzało się również o mieszkańców Gdańska, z którymi wcześniej Grzybowski kontaktował się podczas pracy w tym mieście.

Po pewnym czasie władzom udało się zwerbować informatora „Kawczyńskiego” – byłego żołnierza KWP – Romana Alame „Irysa”, członka sztabu II Komendy KWP. Jego donosy nie naprowadziły jednak funkcjonariuszy UB na trop Grzybowskiego. Kolejne aresztowania w szeregach byłych żołnierzy KWP przynosiły nowe zeznania, ale dalej nie pozwalały „namierzyć” ostatniego ukrywającego się dowódcy oddziałów konspiracyjnego wojska. Po ujęciu Danielaka władzom wydawało się, że są na dobrej drodze do odnalezienia „Zapalnika”. Zeznania „Bojara” obciążały wprawdzie Grzybowskiego, ale w żaden sposób nie pomogły w jego poszukiwaniach. Zlikwidowano natomiast niemal wszystkich, którzy mogli pomagać w ukrywaniu się „Zapalnika”. W dokumentach UB pisano: „Z uwagi na to, że na terenie pow. Piotrkowskiego jest silne ugrupowanie środowiska

Stanisław Sojczyński „Warszyc” – założyciel i dowódca KWP (zbiory IPN)



KWP »Warszyc«, z którego stale powstają nowe bandy terrorystyczno-rabunkowe [...] koniecznym jest przystąpienie do likwidacji poszczególnych osób podanych w niniejszym raporcie, co w znacznym stopniu przyczyni się do ukrócenia bandyckiej działalności na terenie pow. Piotrkowskiego i ułatwi walkę z wrogiem klasowym w postaci kułaków, u których to właśnie bandy KWP znajdowały poparcie”. Lista aresztowanych obejmowała 8 osób, które zostały przewiezione do PUBP w Piotrkowie Trybunalskim. Przesłuchania przed tamtejszym UB oraz w Zarządzie Głównym Informacji WP w Warszawie nie przyniosły jednak efektu.

POSTANOWIENIE*)

o założeniu sprawy *agenturalno - poszukiwawczej*
(podaje formę porpracowania agenturalnego)

Miasto *Piotrków Tryb.* „30” *maja* 1955 r.

Referent Ref. II-go P.U. d/s B.P. w Piotrkowie, p. por. *Oleczek Stanisław*
(stanowisko, nazwa jednostki, stopień, nazwisko, i imię pracownika)

Rozpatrzywszy materiały dot.**) *K. Grzybowski* *Kazimierza*
(nazwisko, imię, imię ojca i rok urodzenia)
ps. „Zapalnik” syn Rocha, urodz. 1.08.1915 r. w Pa-
rzewicach, pow. Piotrków Tryb.

Postanowienie o założeniu sprawy agenturalno-poszukiwawczej na „Zapalnika” (zbiory IPN)

W maju 1955 r. założono nową sprawę agenturalno-poszukiwawczą i ponownie energiczne poszukiwania zakończyły się porażką. Być może Grzybowskiemu pomógł fakt, że niemal przez cały czas ukrywał się poza terenem działania lokalnego UB. Przebywał m.in. we wsi Przekolno w województwie szczecińskim. Kilkakrotnie zmieniał też miejsce pobytu. W tym czasie podejmował próby puszczenia w obieg informacji o rzekomej śmierci. Funkcjonariusze nie dali jednak wiary tej pogłosce.

Postanowienie o zaniechaniu ścigania z 1958 r. miało skłonić Grzybowskiego do ujawnienia się (zbiory IPN)

Prokuratura Wojewódzka
w Łodzi
Al. Kościuszki Nr 1

II D 138/58

Łódź, dnia *16* czerwca 1958 r.
 IPN Ld 084/51.1
 11936/IV. 1936/II

ODPIS

Do
 Ob. *Marii Raczyk*
 zam. *Łódź*
 ul. *Nad Łódka Nr. 2*

Zawiadamiam Obywatelkę, że postanowieniem tut. Prokuratury z dnia 16 czerwca 1958 r. Nr. II.Ds.138/58 zaniechano ścigania *Kazimierza Grzybowskiego s. Rocha* z uwagi na przedawnienie przestępstwa.-

R. JAKUBIŃC
R. JAKUBIŃC
Wiceprokurator Wojewódzki

34/362

Grzybowski ukrywał się więc skutecznie do 1959 r., kiedy to zdecydował się na ujawnienie – 15 grudnia. W oświadczeniu, jakie złożył podczas ujawnienia, napisał: „Do organizacji AK wstąpiłem w roku 1941 na terenie pow. Piotrków Tryb. W miejscowości Kamieńsk Pytowice. Zasłużyłem się do zgromienia faszystów po wyzwoleniu Polski Ludowej przez Armię Radziecką, miałem zamiar zaczął uczciwie pracować. [...] Otóż po miesiącu po wyzwoleniu zaczęto mnie ścigać. [...] Przyjechały dwa wozy milicji do domu, w którym mieszkalem w Słostowicach w Tartaku. I tym się zraziłem, że akowców aresztują po ostrzeżeniu społeczeństwa, z którym się stykałem. Mówili ludzie, że biją i znęcają się nad akowcami”. Jak opisywał, sam trafił do aresztu w Gdańsku, gdzie był przetrzymywany 19 dni „w warunkach nie do zniesienia”.

W stosunku do Grzybowskiego zastosowano przewidziane w tym czasie procedury. 16 grudnia 1959 r. Prokuratura Wojewódzka w Łodzi wydała mu „Zaświadczenie o odmowie ścigania”. Oznaczało one de facto, że może wrócić do normalnego życia. Po uzyskaniu dokumentu miał prawo otrzymać dowód osobisty i załatwić sprawy meldunkowe. Po ponad 13 latach w konspiracji mógł przestać się ukrywać, choć komunistyczne władze nie pozostawiły go w spokoju. Jego sprawę zamknięto dopiero w 1962 r., kiedy

Kwestionariusz osoby rozpracowywanej z 1961 r. (zbiory IPN)

IPN Ld 047/75
1936/2

10

"SĄDOWY"

1961 r.

TAJNE

Miejsce na fotografię

KWESTIONARIUSZ

osoby rozpracowywanej w sprawie operac. obs./operac. specjaliz./
Nr. rej. sprawy 231.....krypt. „231”

1. Nazwisko i imię Grybowski Stanisław Poch.
Imię i nazwisko parafialskie matki Antoniowa z d. Nowakowska

2. Data i miejsce urodzenia 1. VII 1915 r. Poznańskie pow. Piotrków

3. Narodowość Polak

4. Obywatelstwo Polak

to funkcjonariusze SB uznali, że nie prowadzi żadnej wrogiej działalności. Był jednak nadal inwigilowany jako „niebezpieczny element”. W lutym 1960 r. został zatrudniony w Przedsiębiorstwie Robót Wodno-Kanalizacyjnych w Łodzi, gdzie pracował do 1979 r., po czym przeszedł na emeryturę. Zmarł w 2003 r.

Historia Kazimierza Grzybowskiego nie jest charakterystyczna dla losów większości żołnierzy wyklętych. Dowódca jednego z oddziałów Konspiracyjnego Wojska Polskiego dotrwał w ukryciu do czasów odwilży, dzięki czemu ocalał życie.